

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH
I ETNICZNYCH
(NR 10)
z dnia 16 marca 2016 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 10)

16 marca 2016 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem poseł **Danuty Pietraszewskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat sytuacji i problemów mniejszości karaimskiej w Polsce.

W posiedzeniu udział wzięli: **Józef Różański** dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Krasuska** i **Grażyna Płoszajska** radcy ministra w Departamencie Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej, **Mariola Abkowicz** prezes zarządu Związku Karaimów Polskich wraz ze współpracownikami, **Adam Dubiński** prezes zarządu Fundacji Karaimskie Dziedzictwo wraz ze współpracownikami, **Szymon Pilecki** przewodniczący zarządu Karaimskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej wraz ze współpracownikami oraz dr hab. **Lech Nijkowski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Beata Machul-Telus** i **Jolanta Osiak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Myszę, że możemy już zaczynać. Szanowni państwo, witam bardzo serdecznie na posiedzeniu Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Witam panie i panów posłów. Witam naszych stałych gości, tzn. dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych pana Józefa Różańskiego, który reprezentuje pana ministra i radcę ministra w Departamencie Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej panią Grażynę Płoszajską. Witam naszych gości, którzy przybyli już – tak można powiedzieć – dla realizacji naszego tematu, czyli panią prezes Związku Karaimów Polskich Mariolę Abkowicz, panią Annę Sulimowicz, która również reprezentuje Związek Karaimów Polskich, podobnie jak pan Adam Dubiński i pan Michał Kobecki... Witam pana Aleksandra Kobeckiego, który reprezentuje Karaimski Związek Religijny i Związek Karaimów Polskich. Witam pana Szymona Pileckiego, który te same związki reprezentuje. Witam pana Mikchailo Kulichenko. Dobrze powiedziałam?

Prezes Związku Karaimów Polskich Mariola Abkowicz:

Michał Kuliczenko.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Kuliczenko. To, niestety, nie mam tego tak napisanego. No, już trudno, ale serdecznie witam. Witam pana doktora Tomasza Wicherkiewicza, ale nie wiem, czy pan doktor już jest. Jeszcze go nie ma.

Proszę państwa, przedmiotem dzisiejszych obrad są dwa punkty. Jest to informacja Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat sytuacji i problemów mniejszości karaimskiej w Polsce. Drugi temat to informacja na temat wspierania mniejszości karaimskiej w Polsce ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ale ze względu na to, proszę państwa, że z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego ani nie otrzymaliśmy żadnych materiałów, ani nie ma przedstawiciela, będziemy realizować tylko punkt pierwszy. W związku z tym myślę, że ten drugi punkt będziemy realizować w terminie późniejszym, kiedy ministerstwo przyśle nam wyczerpujące materiały i ktoś z ministerstwa będzie mógł osobiście stawić się na posiedzeniu Komisji.

W związku z tym oddaję teraz głos panu dyrektorowi, który będzie nam przekazywał informację na temat sytuacji i problemów karaimskiej mniejszości w Polsce. Proszę bardzo, panie dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Józef Różański:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Szanowni państwo przewodniczący, szanowni panie i panowie posłowie, szanowni państwo, postaram się przedstawić w telegraficznym skrócie, ponieważ przed chwileczką się umówiliśmy, że trzeba, oczywiście, jak najwięcej głosu oddawać karaimskiej mniejszości etnicznej, która w sposób niezwykle barwny i niezwykle prawdziwy powie, co Karaimów najbardziej trapi, jakie mają osiągnięcia, z czego są zadowoleni, z czego nie.

Proszę państwa, Karaimi to najmniej liczna mniejszość etniczna i jednocześnie wspólnota wyznaniowa w Polsce. Podczas przeprowadzonego w 2011 r. Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań narodowość karaimską zadeklarowało 314 obywateli polskich, w tym w województwie mazowieckim – 98, dolnośląskim i łódzkim – po 46, śląskim – 42, pomorskim – 27, kujawsko-pomorskim – 14, małopolskim i podlaskim – po 12, opolskim – 9, lubelskim – 4 i wielkopolskim – 3. Szacuje się, iż ogólna liczba osób wyznających religię karaimską, mieszkających w różnych zakątkach świata, głównie na Litwie, Ukrainie, w Izraelu, Francji, Rosji, Turcji i Stanach Zjednoczonych, wynosi około 20 tys. osób, przy czym są to osoby o różnym pochodzeniu etnicznym, ale wspólnym wyznaniu. Polscy Karaimi, będący etnicznie potomkami ludów turkijskich, mieszkają przede wszystkim w Warszawie i okolicach oraz we Wrocławiu, także w Trójmieście, Opolu i Krakowie. Kolebką polskich Karaimów jest Krym, z którego w średnio-wieczu zawędrowali w okolice Lwowa, Halicza i Łucka.

Główną organizacją karaimską jest działający od 1997 r. Związek Karaimów Polskich, na czele którego stoi pani Mariola Abkowicz, siedząca po mojej prawej stronie. Związek jest stowarzyszeniem o charakterze społeczno-kulturalnym. Od 2015 r. działania związane z historią, teraźniejszością i przyszłością Karaimów rozpoczęła Fundacja Karaimskie Dziedzictwo, której prezesem jest pan Adam Dubiński. Religijną organizacją Karaimów w Polsce jest Karaimski Związek Religijny w Rzeczypospolitej Polskiej, którego przewodniczącym jest siedzący tutaj pan profesor Szymon Pilecki.

Najważniejszym wydarzeniem dla społeczności karaimskiej są międzynarodowe zjazdy karaimskie, które umacniają więzi etniczne w nielicznej społeczności. Zadaniem tego rodzaju spotkań jest wprowadzenie młodego pokolenia w historię, religię, obyczaje i coraz częściej w język karaimski. Dotychczas w Polsce zorganizowanych zostało 10 zjazdów.

Periodykiem wydawanym przez społeczność karaimską od 1989 r. jest czasopismo „*Awazymyz*” („Nasz Głos”). Od 2013 r. społeczność ta wydaje rocznik naukowy „*Almanach Karaimski*”.

Aktywność organizacji mniejszości karaimskiej systematycznie wzrasta, o czym świadczy wysokość dotacji przyznawanych z budżetu ministra właściwego do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych na realizację działań mających na celu ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej. W 2007 r. Związek Karaimów Polskich na realizację wspomnianych zadań otrzymywał kwotę w wysokości blisko 50 tys. zł. Natomiast w 2016 r. dotacja ta wzrosła do kwoty blisko 106 tys. zł.

Tak jak powiedziałem, jest to mniejszość etniczna i wyznaniowa. Jeszcze na koniec dodam, że sytuację prawną tego wyznania normuje ustawa z dnia 21 kwietnia 1936 r. o stosunku Państwa do Karaimskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej. Związek podzielony jest na 3 dzymaty, czyli gminy, w Warszawie, Gdańsku i Wrocławiu. Obecnie nieformalnie obowiązki prowadzącego modlitwy Karaimów pełni pan Marek Firkowicz.

Tak najogólniej, w telegraficznym skrócie. Chciałbym, żeby jak najwięcej mieli do powiedzenia nasi przyjaciele i koledzy ze związków karaimskich, Karaimi po prostu. Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję, panie dyrektorze. Oddajemy głos pani prezes. Bardzo proszę.

Prezes Związku Karaimów Polskich Mariola Abkowicz:

Dziękuję bardzo za zaproszenie. Jesteśmy bardzo zaszczytzeni tą obecnością. Tym bardziej, że – tak jakby w pewnej refleksji historycznej – temat karaimski jako jedyny temat obrad komisji sejmowej staje po raz pierwszy chyba od 1936 r., czyli momentu uchwalenia ustawy o stosunku państwa polskiego do Karaimskiego Związku Religijnego w RP, ponieważ zwykle, jeżeli była tematyka karaimska poruszana, to było to w związku ze stosunkiem państwa polskiego również do innych grup narodowych i etnicznych w Polsce. W związku z tym jest to dla nas bardzo szczególna okazja, że możemy dzisiaj się zaprezentować.

Oczywiście, nie będziemy mówili wszystkiego, co byśmy mogli powiedzieć, bo to, co się wydarzyło przez ponad 600 lat historii karaimskiej w Rzeczypospolitej, to jest jakby nie do opowiedzenia i nie na jedno spotkanie, w związku z czym pozwoliłam sobie wybrać pewne informacje. Chciałam podzielić się z państwem informacjami o tym, co nam się udało po 1989 r. i co jeszcze stanowi w dalszym ciągu dla nas problem.

Krótkie przypomnienie. Przed II wojną światową, właściwie jeszcze w XIX w., podczas zaborów, jedynym miejscem na terenach dzisiejszej Polski, gdzie Karaimi zamieszkiwali, była Warszawa. Tutaj mieszkała stosunkowo liczna społeczność karaimska. W okresie międzywojennym też była to tylko Warszawa i okolice. Natomiast po II wojnie światowej przedstawiciele społeczności karaimskiej biegli za uciekającą granicą na różne sposoby, zarówno z Litwy, jak i z zachodniej Ukrainy. Przemieszczali się dokładnie taką samą drogą, jak Polacy zza Buga przyjeżdżali. Tak samo przyjeżdżali Karaimi, chociaż ta droga była troszkę bardziej dla Karaimów skomplikowana, ponieważ nie obejmowały nas ustawy repatriacyjne, szczególnie jeżeli chodzi o Litwę.

Tu od razu, już po rozpoczęciu funkcjonowania państwa polskiego, Karaimi w Polsce odnowili funkcjonowanie struktur religijnych, czyli Karaimskiego Związku Religijnego, który w 1945 r. rozpoczął działalność religijną, ale również częściowo kulturalną i wydawniczą. Niestety, to było, oczywiście, w 1948 r. gwałtownie zastopowane. Działalność ponownie rozpoczęła się w 1997 r., a tak właściwie to rozpoczęła się w 2003 r. w momencie, kiedy wymyśliliśmy, że znowu chcemy zorganizować zjazd, tak jak były jeszcze w PRL zjazdy organizowane, żeby można było się spotkać, poznać i opowiedzieć sobie o swych problemach. To jest działalność Związku Karaimów Polskich, który reprezentuje. W ubiegłym roku rozpoczęła działalność Fundacja Karaimskie Dziedzictwo. Mamy nadzieję, że to będzie jakby druga noga w naszej działalności kulturalnej i społecznej. W zeszłym roku fundacja wspierała Związek Karaimów Polskich w niektórych działaniach.

Jeżeli chodzi o współpracę, z kim współpracujemy jako organizacja, jako społeczność? Oczywiście, z naszymi bratnimi organizacjami, przede wszystkim na Litwie, ale również na Ukrainie. Bardziej skomplikowane są w tej chwili relacje z Krymem, ale z Krymem i z Rosją też utrzymujemy kontakty, przynajmniej z przedstawicielami społeczności karaimskiej, tak jak podtrzymujemy kontakty z przedstawicielami społeczności karaimskiej w całej Europie. Współpracujemy z jednostkami naukowymi i z uniwersytetami, z którymi część z nas jest powiązana zawodowo, ale również z tymi, które jakby w historii swojej mają badania nad społecznością karaimską (Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet im. Adama Mickiewicza). Współpracujemy również z innymi organizacjami mniejszościowymi przy realizacji niektórych zadań związanych z promocją naszej kultury.

Jeżeli chodzi o dane spisowe, które pan dyrektor był uprzejmy zacytować, to w spisie z 2002 r. podano, że nas jest 45 osób. Teraz 314. Śmieję się, że to jest „razy 100”, ponieważ tak naprawdę nas jest około 100 osób w Polsce, z czego aktywnych społecznie jest może trzydzieści parę osób. Rzeczywiście, jest to niewielka społeczność, ale staramy się dbać o to dziedzictwo, które pozostawili nam nasi przodkowie by mieć co przekazać naszym następcom.

Tak jak mówiłam, działalność Związku Karaimów Polskich po przełomie, po 1989 r. rozpoczęła się od pierwszego zjazdu w Warszawie w 2003 r. Był to duży zjazd, na który Karaimi przyjechali tak naprawdę z całego świata i który miał taką strukturę organizacyjną jak wszystkie zjazdy, które odbyły jeszcze za PRL, czyli występ młodzieży, sesja popularnonaukowa, referaty i imprezy towarzyszące, pozwalające integrować się przedstawicielom społeczności, którzy przyjechali z przeróżnych miejsc. Jak już mówiłam, było nas ponad 300 osób, co dla społeczności liczącej około 100 osób było rzeczywiście dużym wydarzeniem i dużym zadaniem. Od tego czasu rozpoczęliśmy działalność.

W skrócie to, czym się zajmujemy. Jednym z pierwszych zadań, które zaczęliśmy realizować już po organizacji tego zjazdu, to była działalność związana z powołaniem naszego zespołu, którego występy państwo widzą na zdjęciach. Jest on jakby częścią wydarzeń organizowanych przez nas od 2010 r., które się nazywają „*Karaj jottary*” („*Karaimskie drogi*”). To jest wystawa, która wędrowała po Polsce przez 5 lat, prezentując kulturę karaimską i ucząc społeczności lokalne o tym, że są Karaimi i kim oni są. Teraz jeszcze w tym roku – być może ostatni, może przedostatni – pokaz wystawy będziemy mieć w Łucku. Będziemy prezentować wystawę w ramach działań konsulatu RP.

W ramach tej współpracy, o której mówiłam, współpracowaliśmy z innymi mniejszościami, organizując we Wrocławiu festiwal Kalejdoskop Kultur. Przez 2 lata ciężar organizacyjno-finansowy i rozliczeniowy spoczywał na naszej organizacji. Jest to duża impreza, organizowana już od wielu lat, co roku w czerwcu zbierająca przedstawicieli wszystkich mniejszości narodowych i etnicznych zamieszkujących Dolny Śląsk i nie tylko.

Czym się zajmujemy? To działanie, które było dla nas bardzo istotne, prowadzimy właściwie od 1945 r., chociaż w momencie, kiedy podejmowaliśmy decyzję, czym się będzie zajmował związek karaimski, mówiłam, że cmentarzem zajmować się nie będziemy, bo cmentarzem Karaimi się zajmowali od roku 1945, ale okazało się, że również cmentarzem trzeba się zająć. Trzeba poddawać pracom konserwatorskim pomniki, które są tam na cmentarzu. Dwa pomniki przetrwały działania I i II wojny światowej. Należy się tym zająć, bo w pewnym momencie drzewa zaczęły nam atakować nagrobki. Jako że większość tych, którzy tam leżą, już nie ma potomstwa, w związku z czym my wszyscy jesteśmy zobowiązani do opieki nad cmentarzem.

Prace na cmentarzu były prowadzone ze środków MSWiA i środków MKiDN, które nic o tym nie wie, jak widać. Wystawa też była realizowana ze środków MKiDN.

Na zdjęciu jeszcze właśnie widać prace prowadzone na cmentarzu. Był to bardzo intensywny czas. Dzięki zeszłorocznym działaniom Fundacji Karaimskie Dziedzictwo będziemy mieć w końcu wodę na cmentarzu, bo to był też problem, że jak się przyjeżdżało, trzeba było gdzieś czegoś zaczerpnąć, więc w końcu po tylu latach będziemy mieli wodę na cmentarzu.

Kolejna rzecz, o której – mam nadzieję – potem koleżanka troszeczkę szerzej opowie. Ci, którzy przyjechali w ramach akcji repatriacyjnych po 1945 r., przywieźli ze sobą nie tylko rzeczy, ubrania i to, co potrzebne niezbędnie do bytu. Przywieźli ze sobą książki. Właściwie z Łucka przyjechało wszystko. Wiele przyjechało z Halicza. Wiele książek potem było zbieranych i chronionych. Rękopisy i starodruki karaimskie są przechowywane w prywatnych kolekcjach. Od 5 lat prowadzimy działania konserwatorskie związane z woluminami najbardziej zagrożonymi, ale też prowadzone są badania językoznawcze, ponieważ jest to niesamowicie istotne źródło języka karaimskiego, który jest językiem ginącym. Są to tak naprawdę unikalne świadectwa języka karaimskiego, unikatowe na skalę światową.

Wspieramy, po pierwsze, działalność naszego zespołu „*Dostlar*”, który w zeszłym roku obchodził 10 lat swojej działalności i który pracuje w Warszawie, ale wspieramy też poprzez zapraszanie na imprezy, które organizujemy w Polsce, zespołów działających na Litwie. Był tu zespół „*Sanduchacz*”. Teraz jest drugi, młodszy zespół „*Birlik*”. Bardzo często też dochodzi do spotkań pomiędzy zespołami, czy to w Polsce, czy na Litwie. Są to zawsze bardzo ważne spotkania, bardzo twórcze dla naszej młodzieży.

Co robiliśmy w ubiegłym roku? To jest przegląd kilku kadrów z różnych działań ubiegłorocznych, m.in. z naszych wizyt na Litwie, gdzie w szkole języka karaimskiego już od 14 lat odbywają się zajęcia. To jest dla nas taki moment, że możemy być i czuć

się Karaimami pomiędzy Karaimami, co w przypadku tak niewielkiej społeczności jak nasza bywa czasami skomplikowane. Dzieci mogą się uczyć od starszych, od dziadków. Można pójść na cmentarz, gdzie leżą prapradziadowie i znaleźć miejsce ich pochówku. Jest to ważne wydarzenie dla nas wszystkich.

Równocześnie prezentacja naszej kultury i społeczności w Polsce jest też istotna, w związku z czym staramy się prowadzić tego typu aktywność, prezentującą społeczność karaimską. Tu są zdjęcia m.in. właśnie z obchodów jubileuszu 10-lecia zespołu. Jak państwo widzą na dolnym zdjęciu po lewej stronie, zgromadziło się sporo osób, by uczestniczyć w tym jubileuszu. Przyjechali i z Polski, i z Litwy, i z Ukrainy, i z Rosji. Chcieli być razem. Tak jest, i z Norwegii, i ze Szwecji, i z Niemiec. Och, dużo nas było po prostu.

Czym się zajmujemy tak naprawdę? Tylko parę słów, tym razem już bez zdjęć, w punktach. Po pierwsze, działalność wydawnicza, czyli dwa czasopisma, o których wspominał pan dyrektor. Dla mnie osobiście jest ogromną satysfakcją, że po 3 latach wydawania udało nam się uzyskać 6 punktów ministerialnych dla naszego czasopisma naukowego. To znaczy, że warto. Wydajemy niewiele książek, ponieważ tak naprawdę to robią cały czas te same osoby. To nie jest tak, że mamy duży sztab ludzi, którzy to robią. Dosłownie kilka osób to robi. W tym roku będziemy wydawać jako audiobook jedną z książek, którą wydaliśmy bodajże w 2010 r. „Chłopiec z Leśnik” to dzienniki, pamiętniki profesora Szymona Pileckiego. Wydaliśmy bajki karaimskie. Wydaliśmy pierwszą animowaną bajkę karaimską w czterech językach. Co roku wydajemy kalendarze. Wszystko to można obejrzeć i przeczytać na naszej stronie internetowej.

Tak jak wspominałam, zajmujemy się animacją i edukacją kulturalną. Wspieramy swoim działaniem zespół „Dostlar”. Prowadzimy działalność informacyjną i popularyzatorską poprzez stronę internetową, fanpage na Facebooku, wykłady i prelekcje w różnych miejscach – wymienić ich wszystkich nie sposób.

Prowadzimy działalność na rzecz ochrony i zachowania karaimskiego dziedzictwa kulturowego, co jest związane z utrzymaniem i pracami na cmentarzu karaimskim w Warszawie, ochroną i opieką nad kolekcjami starodruków i rękopisów, badaniami nad karaimskim dziedzictwem niematerialnym, czyli ochrona, zachowanie i badanie języka karaimskiego, ochrona obrzędowości religijnej i świeckiej. Pod koniec roku dzięki wsparciu MKiDN będzie wydany tom poświęcony niematerialnemu, muzycznemu dziedzictwu obrzędowości karaimskiej. Będzie to pierwsza publikacja i prezentacja w ogóle tego dziedzictwa tak naprawdę w całej Europie.

Wśród różnych stron i zadań, które realizujemy, jest karaimskie archiwum cyfrowe *e-Jazyszlar*. Jest to katalog i baza informacyjna, baza danych, dostęp do literatury i do tego wszystkiego, co tak naprawdę posiadamy, co zbadaliśmy. Zapraszamy serdecznie. Wszystkie linki do wszystkich informacji są dostępne na naszej stronie.

Jeszcze parę słów. Nie wiem, na ile ten budżet, który starałam się przygotować, jest czytelny. On jest duży, więc jest pewnie mało czytelny. Od 2003 r. do 2016 r. korzystaliśmy ze środków ministra właściwego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych. To było MKiDN, MSWiA, Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, obecnie znowu MSWiA. Korzystamy ze środków z MKiDN i to są naprawdę spore środki jak na naszą niewielką społeczność, które po prostu pochłaniają te naprawdę bardzo ważne zadania, bardzo istotne dla zachowania dziedzictwa karaimskiego. Korzystamy ze środków samorządu dolnośląskiego, czyli urzędu marszałkowskiego i miasta Wrocławia. Raz jeden skorzystaliśmy ze środków miasta stołecznego Warszawy, ale to tylko dlatego, że po prostu tam nie piszę. Boję się pisać wnioski, ponieważ najczęściej, niestety, są pozytywnie rozpatrywane, ale potem je trzeba realizować. Raz realizowaliśmy wniosek bardzo ważny dla nas ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Było to zadanie, które realizowaliśmy razem z Karaimami litewskimi, z karaimskim stowarzyszeniem kulturalnym na Litwie.

Wydawałoby się, że trudno powiedzieć, czy te kwoty są małe, czy są duże. Jak znamy podział tej corocznej dotacji, który dostajemy podczas posiedzeń Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, której jestem członkiem, to widzę, że niektóre mniejszości na jedno czasopismo dostają więcej niż my na cały rok. Niestety, tak to po prostu jest.

Staramy się robić wiele, natomiast problem jest to, że jest nas bardzo mało, ale potrzeby nasze wcale nie są zdecydowanie mniejsze niż innych społeczności. Co jest wśród tych naszych potrzeb? Stabilne finansowanie działań ciągłych, które pozwalają na rozwój. To jest prośba tak naprawdę do państwa posłów, ponieważ to państwo dbają o to, żeby mniejszości narodowe i etniczne oraz społeczność posługująca się językiem regionalnym dostawały środki na jakimś poziomie co roku. Jeżeli natomiast ta dotacja, którą dostajemy, a którą dzieli ministerstwo, jest od wielu lat praktycznie na tym samym poziomie, gdy organizacji jest coraz więcej i zadań by się chciało robić coraz więcej, to oznacza, że albo możemy zrobić tylko niewielką liczbę zadań ciągłych, albo po prostu nie możemy nic nowego robić. To jest, niestety, problem dla Karaimów, ale również dla innych społeczności. Tu jest ogromna prośba do panów posłów. Pomóżcie nam, żebyśmy mogli po prostu się rozwijać i żeby to nie było tylko trwanie w tym, co robimy co roku.

Z tego właśnie wynika finansowanie różnorodnych działań jednorocznych, bo jeżeli spojrzeć na podział tej stałej dotacji, którą otrzymujemy od właściwego ministra, to są tak naprawdę od 2003 r. te same zadania, które mają taki sam budżet. Wszystko się zmienia, więc jakby czasami się chce coś nowego zrobić i trzeba się zastanowić, czy można, bo nie zrezygnujemy z czasopisma, nie zrezygnujemy z prowadzenia strony. W ubiegłym roku zespół prosił o środki na stroje. Zespół miał szyte stroje w 2007 r. Młodzież wyrosła, młodzież się zmienia, ale stroje są cały czas te same. Niestety, stroje są strasznie drogie, nikogo z nas nie stać, a nie mamy żadnych innych źródeł finansowania niż te, które dostajemy ze środków publicznych.

Instytucjonalizacja działalności, czyli pozwolenie i umożliwienie nam tworzenia etatów i zatrudniania ludzi do realizacji zadań. W tej chwili na $\frac{1}{4}$ etatu mamy zatrudnioną księgową. W tym roku po raz drugi mamy niewielką dotację na pomoc administracyjną. To wszystko, co państwu pokazywałam, trzeba zrobić i rozliczyć. Każdy dokument trzeba opisać, zaksięgować, zarejestrować. Trzeba prowadzić wszystkie działania. Tych zadań, które realizujemy w ciągu roku, mniejszych lub większych, jest tak naprawdę kilkanaście. To jest naprawdę ogromna praca. Ci z nas, którzy się tym zajmują, robią to między godziną 2 a 3 w nocy mniej więcej.

Wnioskowaliśmy więc w ministerstwie o zastanowienie się nad finansowaniem zadań – z finansowania grantowego na subwencyjne, co pozwoliłoby organizacjom na łatwiejsze zarządzanie środkami, które otrzymujemy w ciągu roku, ponieważ czasami trudno jest zaplanować półtora roku wcześniej, gdzie jakie środki należy przesunąć. Jeżeli mamy działania tylko i wyłącznie grantowe, to trzeba wykorzystać i zrealizować grant zgodnie z zaplanowanym budżetem, bo nie można tego przesunąć na inne realizowane zadanie, gdzie pojawia się jakaś gwałtowna potrzeba.

Kolejnym bardzo istotnym dla nas wszystkich zadaniem jest zabezpieczenie potrzeb lokalowych. Myślę, że tu zaraz koledzy o tym powiedzą. Od 2 lat dzięki dotacji podmiotowej od właściwego ministra mamy wynajęty lokal, w którym mamy magazyn naszych wydawnictw, ponieważ nie zawsze wszystko na bieżąco się rozchodzi, gdzie mamy pomieszczenie do spotkania dla niewielkiej grupy 5–8 osób, może 10. Jeżeli już jednak chciałaby się spotkać cała społeczność warszawska, np. z okazji święta karaimskiego, to w naszym lokalu takiej możliwości nie ma. Jeżeli nasz zespół potrzebuje sali do prób, to musimy gdzieś kątem się przemykać, poszukiwać.

Po prostu my swoich własnych pomieszczeń nie mamy, nie posiadamy. Żeby prowadzić jakąkolwiek działalność organizacyjną, tak naprawdę potrzebna jest dobra baza, której nie posiadamy, w odróżnieniu od innych społeczności, ponieważ wszystkie dobra materialne, które Karaimi posiadali w II Rzeczypospolitej (typu domy modlitwy, szkoły, budynki użyteczności publicznej), zostały tam, za granicą. Część z nich jakoś funkcjonuje tam, gdzie zostali Karaimi, czyli na Litwie, lepiej lub gorzej. Część z nich jest podstawą bytu i prowadzenia działalności karaimskiej, np. na Litwie w Trokach, z czego my też korzystamy. Niestety, w Polsce takich możliwości nie posiadamy.

Tak samo jak te zbiory, które poddajemy pracom konserwatorskim, które są przechowywane w kolekcjach prywatnych. Być może kiedyś trzeba będzie w jakiś sensowny sposób gdzieś je zlokalizować, ochronić, położyć, zmagazynować. To też jest problem, przed którym tak naprawdę stajemy. Osobiście w domu mam 3 rękopisy, które mój dzia-

dek przywiózł ze sobą. Były własnością jego ojca, dziadka, wuja, jego pradziadka, mojego prapradziadka. Powstały pod koniec XVII w. Są częścią historii mojej rodziny. Takich miejsc, takich dokumentów, takich niezwykle cennych źródeł karaimskiej historii mamy więcej, ale nie zawsze mamy gdzie w sposób właściwy je przechowywać. Oczywiście, chętnych do pozyskania byłoby wielu, ale my nie chcemy ich oddawać. My chcemy je chronić. Chcemy je również prezentować i prowadzić badania nad ich zawartością.

Dziękuję bardzo państwu za uwagę. Tutaj jest wykaz różnych linków, gdzie można o nas poczytać i zobaczyć, co robimy, obejrzeć filmy dokumentujące naszą działalność, posłuchać języka karaimskiego. No, i mam nadzieję, szanowni państwo, że ten młody człowiek, który pierwszy raz wystąpił w zeszłym roku – ma 5 lat – będzie miał co przekazać swoim następcom. Mam nadzieję, że będziemy w stanie my im dać to, co oni będą mogli przekazać dalej, ale jako społeczność karaimska nie będziemy mogli tego zrobić bez pomocy i wsparcia państwa. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo, pani prezes. To po prostu niebywałe, jak bardzo aktywna jest taka mała społeczność. Jesteście najmniejszą mniejszością etniczną. Z drugiej strony budzicie takie ogromne zainteresowanie, bo współpracujecie z uniwersytetami, z instytucjami. No, i na wasz temat wydaje się też wiele książek. Muszę tu powiedzieć z dumą, proszę państwa – tu się zwracam do naszych posłów – że jedną z autorek albo współautorem publikacji książkowej jest właśnie pracownik naszego sekretariatu, obecna tutaj pani doktor Beata Machul-Telus, tak? Jesteśmy więc bardzo z tego powodu...

Sekretarz Komisji Beata Machul-Telus:

Redaktorem. Tylko redaktorem.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Redaktorem. A książka jest autorstwa...

Prezes Związku Karaimów Polskich Mariola Abkowicz:

Część osób, która tutaj siedzi, jest autorami artykułów w tym tomie.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Tak, ale właśnie to nasza duma, że pani doktor była redaktorem i miała wpływ na wydanie tej książki.

Prezes Związku Karaimów Polskich Mariola Abkowicz:

Tak jest. Bardzo sobie cenimy tę współpracę.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Trzymamy kciuki za to, żeby było tego jeszcze więcej. Naprawdę jesteśmy chyba pod wrażeniem, że setka ludzi może taką robotę wykonać. Bardzo dziękuję.

Myślę, że jeszcze ktoś z państwa ma coś do dodania, prawda? Proszę bardzo.

Prezes Fundacji Karaimskie Dziedzictwo Adam Dubiński:

Jeśli można. Adam Dubiński. Jesteśmy najmniejszą mniejszością – to państwo wiedzą. Naszą specyfiką – z jednej strony radością, ale i problemem – jest to, że społeczność jest nieliczna, niemniej jednak mocno chcąc działać w imię zachowania tradycji przodków i ich dziedzictwa. Tych osób, które mogą się tym zajmować, wśród nas jest niewiele.

Na sali w tym rządku w tej chwili siedzą przedstawiciele trzech naszych organizacji, o czym koleżanka wspomniała, czyli Związku Karaimów Polskich, Karaimskiego Związku Religijnego w RP oraz ostatnio powstałej Fundacji Karaimskie Dziedzictwo. Problem jest taki, że właśnie w zasadzie wszyscy jesteśmy co najmniej w dwóch organizacjach naraz, niektórzy i w trzech, a doba ma tylko 24 godziny.

Nie, żeby narzekać, bo my to chcemy robić, tylko – jak tu koleżanka wspomniała – jedną z naszych bolączek jest to, że przydałby się jakiś outsourcing, jak to się dzisiaj modnie mówi. My chętnie działamy, ale chcielibyśmy mieć możliwość, by wesprzeć się osobami z zewnątrz, bo nasza grupa jest na tyle mała, że nie mamy np. specjalistów z danych dziedzin, ale i w ogóle osób do pomocy. Chcielibyśmy tym outsourcingiem

spowodować, iżbyśmy mogli być bardziej wydajni w tych naszych działaniach na rzecz zachowania naszej tradycji.

Tak jak koleżanka powiedziała, wydawane są książki, ale fakt jest taki, że 2–3 osoby siedzą o godzinie 2, 3 czy 4 w nocy i robią redakcję, bo nie stać nas na zatrudnienie redaktora, żeby przecinki w tekście poprawił czy błędy ortograficzne, których nikt nie robi, ale w każdym wydawnictwie musi być redakcja, tak? Robimy to w 2–3 osoby. Wydajemy nasz kwartalnik „Awazymyz” („Nasz Głos”) i znowu redakcję całą, redakcję techniczną... Nie mówimy o redakcji merytorycznej, bo to, oczywiście, jest nasze i my to chcemy sami robić, natomiast redakcję techniczną mógłby zrobić ktoś z zewnątrz, ale znowu to są te same osoby, które siedzą o godzinie 2–3 w nocy i tym razem nie w książce czy w innym wydawnictwie, tylko w kwartalniku robią korektę. Nikt z nas tego nie robi zawodowo, tylko wszyscy na chleb zarabiamy w zupełnie inny sposób i robimy to w zasadzie tylko społecznie. No, ale ta działalność społeczna też ma swoje granice, bo doba – tak jak powiedziałem – jest krótka. W związku z tym jedną z naszych bolączek jest to, że nie mamy właśnie możliwości stałego zatrudnienia kogoś do pomocy redakcyjnej np. w wydawnictwie.

Druga rzecz, o której wspomniała koleżanka, to problemy lokalowe. Jesteśmy najmniejszą mniejszością, więc cała społeczność może się w jednym lokalu niemalże zmieścić. Nie jest, oczywiście, tak, że wszyscy naraz możemy się spotkać. Niemniej jednak w Warszawie w momencie, gdy mieliśmy użyczaną czasami salę w Mazowieckim Instytucie Kultury, jak to się dzisiaj nazywa, to spotykało się 3–4 razy do roku około 30–40 osób. Teraz mamy – za co dziękujemy, oczywiście – przydzielone środki na wynajęcie lokalu, o którym koleżanka wspominała, ale tam mieści się 10 osób przy stole, nie więcej. Możemy więc tam sobie jakieś szkolenie czy spotkanie kolegium redakcyjnego zrobić, natomiast nie jesteśmy się w stanie spotkać z okazji świąt religijnych czy po prostu jakiejś imprezy integracyjnej, którą chcemy robić, bo nie ma miejsca, w którym by się nas 30 osób zmieściło. To nie są jakieś ogromne potrzeby lokalowe, tylko potrzebujemy sali, w której – tak jak mówimy – zmieściłoby się 30–40 osób, które by usiadły i mogły się spotkać.

Już nie mówię o tym, że domy modlitwy zostały po tamtej stronie Bugu po 1945 r., więc dla potrzeb religijnych też nie mamy miejsca. W zasadzie takie miejsce mogłoby tę samą funkcję spełniać, ale też jest taka potrzeba.

Cała nasza ojczyzna boryka się z ujemnym przyrostem naturalnym, a w każdym razie z niskim przyrostem. My się borykamy z ujemnym przyrostem naturalnym i też jest to problem taki, że chcielibyśmy mieć możliwość organizowania spotkań młodzieży nie tylko z Polski, ale właśnie z rzeczony Litwy, z Ukrainy i z innych krajów, bo rozsiani jesteśmy po całym świecie. Tak jak to było wspomniane, z wielu krajów ludzie się zjeżdżają. No, po to, żebyśmy mieli większy przyrost naturalny, tzn. żeby było forum do spotkań młodzieży, żeby ta młodzież się poznawała, bo dzięki właśnie takim zjazdom karaimskim, które się odbywały w przeszłości, zaowocowało to kilkoma związkami i kilkoma – że tak powiem – potomkami, z czego jesteśmy radzi i dumni. Oczywiście, jesteśmy na tyle małą społecznością, że tego przyrostu się sztucznie nie da – że tak powiem – bardzo zwiększyć, natomiast na pewno prosimy o to, żeby umożliwić nam zorganizowanie takiego właśnie forum do spotykania się młodzieży z różnych krajów. Z kolei jak się spotykamy w ramach grupy warszawskiej czy nawet grupy polskiej, to w większości jesteśmy między sobą spokrewnieni. Bardzo się lubimy i uwielbiamy ze sobą się spotykać, ale rodzin z tego nie będzie, bo jesteśmy po prostu spokrewnieni ze sobą. W związku z tym jest duży tu... Profesor Pilecki od lat jest orędownikiem tego, żeby się pojawiły jakieś środki na to, żeby można było to zrobić. Tak jak państwo widzieli, w 2003 r. zjechało się nas 300 osób. Wtedy to już jest duża grupa ludzi z trzech kontynentów i kilkunastu krajów. Teraz w listopadzie zjechało się nas ponad 100 osób. Jeżeli więc jest taka możliwość, by takie forum było stworzone, to jest też możliwość, że to będzie owocowało jakąś kontynuacją tych właśnie młodych ludzi, którzy mieliby okazję spotykać się i nawiązywać kontakty. Być może będą z tego jakieś – nazwijmy to – owoce w postaci następnych pokoleń. To taka nasza bolączka.

Tak jak wspomniałem, dużą bolączką jest ten fakt lokalowy, gdyż to pomieszczenie, które w tej chwili mamy wynajęte, w zasadzie zajmują nam książki. No, i parę osób może się spotkać. Można powiedzieć, że byliśmy jakby troszkę bardziej dopieszczani.

Nie narzekamy, bo zawsze to coś. Mieliśmy udostępnianą salę na próby zespołu folklorystycznego „Dostlar”, o którym tu była mowa oraz na spotkania odbywające się 3–4 razy do roku z okazji świąt w Mazowieckim Instytucie Kultury, ale ostatnio jakoś tam mamy to troszeczkę bardziej restrykcyjnie prowadzone i nie mamy żadnej pewności, że w następnym roku będziemy mieli gdzie spotkać się na święta.

Oczywiście, możemy to robić jak w latach 40. i 50. nasi ojcowie. Spotykali się w mieszkaniach, bo nie mieli gdzie indziej, tak? No, ale chcielibyśmy. O wiele nie prosimy. Jak mówię, prosimy o to, żeby to było jakieś jedno trochę większe pomieszczenie, gdzie zespół mógłby odbyć próbę i gdzie my też – że tak powiem – moglibyśmy spotkać się i integrować, bo lubimy to i robimy w ramach naszej działalności wewnętrznej, ale też mamy plany, żeby się otworzyć troszkę na innych. Mamy np. bardzo dużo zapytań od przewodników warszawskich na temat Karaimów i miejsc karaimskich w Warszawie, na temat cmentarza karaimskiego, który udostępniamy do zwiedzania. Przydałoby się też miejsce, gdzie możemy zrobić jakieś szkolenie dla tych przewodników warszawskich. No, ale w lokalu, w którym się mieści 7–10 osób, ciężko jest to zrobić, prawda? W związku z tym to są takie rzeczy, które chcemy robić własnymi siłami, ale troszeczkę pomocy ze strony – nazwijmy to – władz byśmy oczekiwali, choć naprawdę nie chcę być tutaj posądzony o malkontentstwo, bo dużą pomoc otrzymujemy. Nie możemy tego powiedzieć, ale – oczywiście – chcielibyśmy, żeby było tego troszeczkę więcej.

Koleżanka wspomniała, że na Litwie co roku jest organizowana szkoła języka karaimskiego, na której zajęcia się zjeżdżamy. Przypominam, że język karaimski jest z rodziny języków tureckich. Niestety, tylko starsze pokolenie zna język karaimski. Starsze ode mnie. Mam pięćdziesiąt parę lat, ale za młodzież się uważam. W naszym pokoleniu już tylko nieliczne osoby znają język. Są jeszcze osoby, które są w stanie nauczyć tego języka i tak się dzieje na Litwie. No, ale w Polsce znowu nie mamy środków, nie mamy lokalu. Chcielibyśmy to zrobić, ale nie mamy możliwości. Język karaimski jest wpisany do czerwonej księgi języków zagrożonych wymarciem. Niestety, tak jest i chcemy ten proces przynajmniej troszeczkę spowolnić, bo zapewne nie da się go całkowicie zatrzymać. To jest kolejna nasza bolączka, że chcielibyśmy, możemy. Mimo że jest nas niewielu, to staramy się działać.

Chyba jeszcze ostatnia kwestia, którą chciałem poruszyć, to jest to, że jak z kolei mają państwo do czynienia ze statystyką, to bardzo proszę zwrócić na to uwagę, bo jesteśmy najmniejszą mniejszością. W związku z tym, jak tam się pojawiają jakieś cyferki dotacyjne i jakieś setki tysięcy złotych, to się wydaje, że na tak małą mniejszość *per capita* te dotacje są bardzo wysokie. Czasem się z tym spotykamy: „A wy to na jednego Karaima dostaliście kwotę x. Nas jest dużo więcej, ale dostaliśmy niższą kwotę”, prawda? No, *nie sowsiem*, jak to mówią.

Koleżanka za chwilę zapewne powie o naszym dziedzictwie, tzn. o rękopisach. Chcę tylko powiedzieć, że jeżeli dostajemy dotację celową np. na renowację, na prace ratunkowe nad rękopisami i jednostkowy koszt prac nad takim rękopisem to jest – powiedzmy – 30 tys. zł, to nie ma znaczenia liczebność społeczności, tak? W społeczności karaimskiej, jak dostaniemy 100 tys. zł dotacji i to się podzieli przez 100 Karaimów: „No, to każdy Karaim dostał 1 tys. zł. To jest kupa pieniędzy”. Natomiast naprawdę to dostajemy 100 tys. zł, czyli – powiedzmy – na 3 rękopisy po 30 tys. zł. Dokładnie taka sama będzie cena w przypadku rękopisów w innych społecznościach.

Chodzi mi o to, że są pewne koszty stałe, których nie przeskoczymy. Fakt, że nas jest mniej, powoduje statystycznie wyższą dotację na jednego członka społeczności, natomiast *de facto* te pieniądze idą na ten cel i znikają w całości, tak? Oczywiście, potrzeby są większe. Stąd też nasza prośba, jak czasem państwo patrzą na jakieś wykazy i statystyki związane z dotacjami, żeby też właśnie patrzeć na to. „A, mali dostali dużo”. W cudzysłowie „dużo”, tak? No, ale gdy idzie o koszty stałe np. wydania periodyku, który wydajemy, nie ma wielkiego znaczenia, czy to będzie nakład 500 egzemplarzy, w którym go wydajemy, czy będzie 2 tys. egzemplarzy, bo koszt całego zadania wzrośnie o 20%, nie zaś czterokrotnie, bo koszty stałe drukarni itd. są kosztami stałymi. W związku z tym to jest ten fakt, o którym mówię, żeby nie dać się zbałamucić czasem statystyce.

Tyle chyba chciałem powiedzieć. Przekazuję głos dalej.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Głos to ja przekazuję. Przepraszam bardzo.

Tak jeszcze z ciekawości zapytam, bo pan mówił o tym niskim przyroście, prawda? Czy związki u was są etnicznie bardziej jednorodne, czy też mieszane?

Prezes Fundacji Karaimskie Dziedzictwo Adam Dubiński:

Myślę, że to zależy od pokolenia. No, w pokoleniu moich rodziców i w pokoleniu profesora Pileckiego żaden związek mieszany nie był traktowany zbyt – że tak powiem – pobłażliwie.

Mało tego, przed wojną urzędnikiem stanu cywilnego był duchowny karaimski. Założenia religii karaimskiej są takie, że osoba z zewnątrz nie może stać się członkiem społeczności karaimskiej. Mówię o takich założeniach, które miały miejsce 100 lat temu i więcej, tak? No, ale nasi ojcowie jeszcze się tego trzymali. W związku z tym do II wojny światowej, kiedy nie było instytucji ślubu cywilnego, tylko były śluby wyznaniowe, a członek innej społeczności nie mógł wejść do społeczności karaimskiej, to tym samym wszystkie małżeństwa, które zdarzały się, ale były to bardzo wyjątkowe sprawy... No, wtedy raczej osoba ze społeczności karaimskiej przyjmowała religię współmałżonka i tym samym niejako troszkę wypadła poza nawias społeczności. Wtedy, tak jak mówię, do II wojny światowej, małżeństwa mieszane były dużą rzadkością.

Po wojnie już ten czynnik religijny, po pierwsze, nie miał tak dużego znaczenia. Dziś ma dużo mniejsze znaczenie. Oczywiście, jesteśmy też społecznością religijną, praktykującą, ale bardziej to, co nas spaja, to jest w zasadzie tradycja przodków i poczucie więzi etnicznej. Oczywiście, religijnej też, ale związki dzisiaj są w większości mieszane.

Teraz mamy duże wydarzenie. Jedziemy w parę osób w najbliższą sobotę na ślub do Trok na Litwę, bo tam się odbywa ślub karaimski – chłopiec Karaim żeni się z dziewczyną Karaimką. To jest, niestety, smutne, co powiem, bo to pokazuje skalę naszej radości, że odbywa się ślub chłopca karaimskiego z karaimską dziewczyną. Będzie on miał miejsce w najbliższą sobotę. Poprzedni miał miejsce 15 lat temu. Inne śluby były tylko ślubami mieszanymi. Dlatego mówię, że jest to nasza radość, ale też głos mi trochę drży, bo to jest też nasz smutek, że nie ma w tej chwili...

To jest to, o czym wcześniej mówiłem. W naszej społeczności polskiej nie ma już – że tak powiem – biologicznie możliwości zawierania małżeństw wewnątrz grupy. W związku z tym chcemy stworzyć młodzieży forum poznawania współbratymców z zagranicy itd. Żeby było to forum poznawania młodych ludzi, to chcemy zorganizować im obozy, jakieś tego typu rzeczy. Oczywiście, jakieś fajne imprezy dla młodzieży, gdzie młodzież może sama sobie być, poznawać się itd. To się znowu wiąże z tym, że są potrzebne środki. No, i koło się zamyka. Dziękuję za głos.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Pani prezes chciała się odnieść do tej wypowiedzi? To przepraszę panią, że ten głos...

Prezes Związku Karaimów Polskich Mariola Abkowicz:

Dwa krótkie uzupełnienia, bo doktor Beata Machul zwróciła mi uwagę, że to nie wybrzmiało, że posiadaliśmy lokal. Co prawda, on był w mieszkaniu prywatnym. To była jakby kaplica w mieszkaniu prywatnym mojego dziadka we Wrocławiu. Niestety, mieszkanie trzeba było zlikwidować i kaplica została zlikwidowana. W chwili obecnej na terenie Polski nie ma żadnego miejsca karaimskiego kultu religijnego oprócz cmentarza. Chcielibyśmy trochę zmienić tę sytuację.

Drugie uzupełnienie do tego, co mówiłam i co kolega mówił. Jest pewna metoda, która może nas troszeczkę wspomóc przy tak absurdalnie niskim przyroście naturalnym, ponieważ pojawiają się zapytania wśród członków naszej społeczności na Ukrainie czy w Rosji, dotyczące możliwości przyjazdu do Polski. Niestety, przepisy dotyczące przyjazdu do Polski, czyli tzw. Karty Polaka, nie zawsze obejmują Karaimów. Na Litwie część członków mojej rodziny otrzymała w sposób dosyć prosty Kartę Polaka, ponieważ wujowie, bracia mojej mamy, mieli po prostu polskie dowody i otrzymali Kartę Polaka. Natomiast uzyskanie tego typu dokumentów na Ukrainie czy w Rosji jest bardzo skom-

plikowane. Niestety, zapisy o Karcie Polaka nie obejmują mniejszości narodowych zamieszkałych w Polsce.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Etnicznych.

Prezes Związku Karaimów Polskich Mariola Abkowicz:

Tzn. etnicznych. My nie mamy powiązania z żadnym innym państwem. Tak naprawdę Karaimi w Rzeczypospolitej są Karaimami Rzeczypospolitej. To, że historia Polski rzucała ich – nie wiem – do Kijowa czy do Moskwy, to jest po prostu historia naszego kraju.

Gdyby natomiast znalazła się w przepisie, w ustawie furтка, żebyśmy mogli uprościć naszej młodzieży, która się do nas zgłasza... Tutaj właśnie jest Michał Kuliczenko, który w tej chwili ma kartę pobytu na 3 lata, pozwalającą na pracę, związaną z zatrudnieniem, ale chciałby związać swoje życie z Polską, prowadzi aktywne życie społeczne w naszej społeczności, występuje, prezentuje kulturę karaimską. Jest to skomplikowane. Nie jesteśmy w stanie dotrzeć do tego, żeby skompletować dokumenty, a pochodzenie karaimskie, które ma dobrze udokumentowane, nie jest wystarczające, by wystąpić o prawo pobytu. Zwraçała się do mnie dziewczyna z Łucka, wnuczka kolegi mojego taty, również z takim problemem. Mój kuzyn z Moskwy chciałby przyjechać do Polski. Chciałby, żeby jego synowie mieszkali w Polsce. Jego ojciec się urodził w Polsce w 1938 r., ale nie mają żadnego dokumentu. Odtworzenie dokumentów polskich dla nich jest po prostu skomplikowane. Jak mówię, ułatwienie Karaimom otrzymywania Karty Polaka być może byłoby pewnym wsparciem i pomocą dla nas w Polsce, dbających o karaimską kulturę i o rozwój społeczności karaimskiej. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Teraz już przekazuję pani głos. Proszę bardzo.

Sekretarz Związku Karaimów Polskich Anna Sulimowicz:

Bardzo mi miło wystąpić i mówić państwu o rękopisach, aczkolwiek chyba adresat wystąpienia dzisiaj się nie pojawi, bo z tego, co pani przewodnicząca mówiła, to przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego się nie zjawili. Ministerstwo się nie zmaterializowało w żadnej postaci. A tematem, który bym chciała poruszyć, jest właśnie temat, który w pewnym sensie mieści się w zakresie kompetencji MKiDN. Chodzi mianowicie o karaimskie rękopisy.

Tak jak już moi przedmówcy tu powtarzali wielokrotnie, poza cmentarzem przy ulicy Redutowej w Warszawie, nie mamy żadnego materialnego dowodu czy wyznacznika naszego istnienia w Polsce. Jeśli chodzi o to, co zostało po tamtej stronie granicy, kiedy granice się przesunęły i część Karaimów wybrała Polskę, by kontynuować w niej życie, to z dziedzictwa na Litwie jeszcze się zachowały i domy modlitwy, i cmentarze, natomiast na Ukrainie tylko w Haliczu istnieje jeszcze cmentarz, bo domy modlitwy zostały rozebrane już bardzo dawno temu i – że tak powiem – nie przetrwały Związku Radzieckiego.

W zasadzie takim materialnym świadectwem istnienia Karaimów są wyłącznie rękopiśmienne książki. Taka tradycja istniała wśród Karaimów. Za prawdziwą książkę uważano książkę pisaną ręcznie. Aż do lat 30. XX w. powstawały tego typu książki. W naszym posiadaniu jest sporo woluminów.

Są to w większości rzeczy tematycznie dotyczące religii, ale będące w centrum zainteresowania nauki ze względów lingwistycznych. Mianowicie są to w większej części zabytki języka karaimskiego, należącego do grupy języków tureckich lub turkijskich, dalekiego krewnego języka tureckiego używanego w Turcji. Mówię o tym, ponieważ jestem z zawodu turkologiem i tłumaczem literatury tureckiej. Nie jest to taki sam język jak w Turcji, ale podobny. Natomiast jest to język, który nie ma jednej formy literackiej, tylko składa się z trzech dialektów, z których dwa już są w tej chwili wymarłe, a trzeci, czyli tzw. dialekt północno-zachodni, którym mówią Karaimi litewscy, jest uznawany za krytycznie zagrożony.

Takimi zabytkami językowymi są rękopisy karaimskie pochodzące z wieków od XVII do XX praktycznie oraz częściowo starodruki znane od wieku XVI, które znajdują się

w rękach prywatnych w Polsce. Podobne kolekcje znajdują się również m.in. w Petersburgu, w Moskwie i w Wilnie, ale są one własnością państwową. Wymagają one konserwacji i zabezpieczenia, a także digitalizacji, która umożliwi korzystanie z nich naukowcom.

Język karaimski był językiem, który przez stulecia był w izolacji od innych języków tureckich. W związku z tym zachował pewne cechy, które w innych językach zanikły, głównie pod wpływem kultury muzułmańskiej oraz języków arabskiego i perskiego. To czyni z kolei język karaimski bardzo interesującym i ważnym przedmiotem badań lingwistycznych i zainteresowania turkologów. Stąd też zachowanie rękopisów jest rzeczą niezwykle istotną.

Od 2012 r. sukcesywnie występowaliśmy do MKiDN o przyznanie środków na konserwację. Do tej pory nam się to udawało. Mamy nadzieję, że w drugim rozdaniu uda nam się w tym roku również coś uzyskać na rękopisy, ponieważ jest to coś niezwykle istotnego nie tylko z punktu widzenia Karaimów, bo chodzi o zachowanie czegoś, co jest elementem naszego dziedzictwa, ale jest to istotna rzecz, ponieważ takich kolekcji, jakie są w Polsce, nie ma w innych krajach. Znajdują się w naszym posiadaniu np. rękopisy, które pochodzą z Krymu. Zostały przywiezione przez karaimskich kolekcjonerów książek. W obecnej sytuacji politycznej dostęp do ewentualnych źródeł na Krymie jest praktycznie niemożliwy, więc tym bardziej są to istotne i ważne rzeczy, żeby je tutaj w Polsce zachować i udostępniać naukowcom.

Przez 4 lata prowadzenia programu w kolejnych odsłonach udało się przeprowadzić konserwację 25 manuskryptów i starodruków w formie woluminów. Natomiast potrzeby są dużo większe, ponieważ w samej kolekcji mojego ojca, który był zapalonym miłośnikiem książek i zbierał książki, szczególnie karaimskie, jest 160 samych woluminów, a oprócz tego jest wiele rękopisów i dokumentów, które mają postać ulotną, są mniejsze objętościowo, czyli np. składają się z 2–3 kart czy jednej karty, czy 10 kart.

Poddaliśmy konserwacji najstarsze rzeczy, ale nie zawsze – że tak powiem – cenność danego obiektu zależy od jego wieku. Czasami rzeczy nowsze są cenniejsze z naukowego punktu widzenia niż rzeczy starsze. To, że np. zakonserwowaliśmy modlitewniki wydane w Wenecji w 1528 r. czy rękopis pochodzący z końca XVII w., czy bardzo rzadki przykład przekładu niektórych ksiąg biblijnych w języku już wymarłym, czyli w języku krymskokaraimskim, to wspaniale.

Natomiast bardzo cenne źródła pochodzą z XIX w., bowiem na Krymie w XIX w. zapanowała wśród tamtejszych Karaimów – naszych dalekich krewnych, ale z którymi rozstaliśmy się przed 600 laty, kiedy część Karaimów zdecydowała się opuścić Krym i osiedlić się na terenach Polski i Litwy – moda na spisywanie piosenek. Chodzi o takie piosenki, które po prostu śpiewano dla rozrywki. No, można powiedzieć, że te rękopisy, które się zachowały, to jest XIX-wieczny rodzaj mp3. Po prostu te piosenki, które były popularne, które śpiewano na co dzień, zapisywano. Dzięki temu ocalał niezwykle ulotny rodzaj twórczości ludowej. Piosenki są modne, później wychodzą z użycia, przestają być modne. Niektóre są evergreenami, ale większość z nich znika. Te zostały zapisane. Są to rękopisy XIX-wieczne w zasadzie, więc nie takie bardzo stare. Natomiast ich zachowanie i dalsze – że tak powiem – doprowadzenie ich do takiego stanu, by mogły być udostępniane naukowcom, otwiera bardzo szerokie pole badań. W ostatnich latach zostały wydane 2 opracowania krytyczne takich rękopisów. One się nazywają *medżuma*, czyli zbiory. Jest to rzecz niezwykle trudna. To nie są rzeczy łatwe do czytania, ale jest to niezwykle ciekawe, dające mnóstwo interesujących danych lingwistycznych i literackich. One były oparte na późniejszych rękopisach. Mamy w kolekcjach takie, które są dużo starsze, więc jest możliwość prowadzenia badań porównawczych.

Z naszego punktu widzenia, ale także z punktu widzenia nauki polskiej, turkologii czy hebraistyki, ta konserwacja rękopisów jest rzeczą ważną. Musimy też myśleć o tym, że pewnego dnia, kiedy już nas nie będzie, trzeba będzie coś z tymi rękopisami zrobić, więc to jest też kwestia tego, żeby je po prostu zachować, żeby one przetrwały. Problem polega też na tym, że one często są w stanie znaczącego zużycia, ponieważ znaczna ich część to są też modlitewniki, które były po prostu w użyciu i się zniszczyły. To, co pokazywała koleżanka na zdjęciach, to jest właśnie ich stan przed konserwacją.

Konserwację wykonuje Zakład Konserwacji Papieru i Skóry Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. To jest najlepsza placówka w Polsce, która robi tego typu konserwację. W ramach współpracy ich magistrantka przygotowała kompleksową ocenę stanu zachowania tych zbiorów, więc to jest prowadzone w bardzo planowy i dokładny sposób. Wszystkie konserwowane obiekty są digitalizowane. Są już pierwsze publikacje, które właśnie powstają na podstawie tych digitalizacji, ponieważ to zapewnia lepszy dostęp do tekstu, a także oszczędza sam obiekt. Niektóre obiekty są takie, że dostaliśmy przykazanie, że nie wolno ich otwierać. Mają leżeć poziomo na półeczce, w odpowiedniej temperaturze i nie wolno ich otwierać. Profesor Jabłońska, która robi konserwację, zawsze się mnie pyta: „Otwieraliście?”. „Nie”. Mam nadzieję, że będzie okazja, by spotkać się jeszcze z przedstawicielami MKiDN i porozmawiać na ten temat, bo to jest dla nas jedno z działań priorytetowych. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Chciałam państwa uprzedzić, że musimy zmierzać do końca, ponieważ o godzinie 17.30 posłowie mają głosowania, więc musimy gdzieś o 17.20 posiedzenie zakończyć. Jeżeli państwo będą chcieli zabrać głos, to proszę, żeby to była już wypowiedź zwarta, dobrze? Czy jeszcze ktoś z państwa chciał zabrać głos?

Członek Karaimskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kobecki:

Miałem nie mówić, ale skoro krótko, to spróbuję krótko, choć to będzie trudne i w zasadzie bez przygotowania.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

A, lubi pan krótko. Proszę bardzo.

Członek Karaimskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kobecki:

Aleksander Kobecki, Karaimski Związek Religijny w RP i Związek Karaimów Polskich. Jedynie chciałem państwu uświadomić, że rzadko macie taką okazję, żeby mieć przed sobą mniej więcej 5% społeczności jakiegokolwiek narodu.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

No, tak. My to doceniamy.

Członek Karaimskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kobecki:

Pomimo tego, że jesteśmy najmniejszą mniejszością, mam nadzieję, że nie mamy najmniej do powiedzenia. No, to troszkę sobie pogadaliśmy. Chciałem podkreślić to, co w zasadzie wynikało z treści tego, co mówiono wcześniej, ale może nie jest tak uświadomione, że my – w przeciwieństwie do większości mniejszości, które są w Polsce – nie mamy innej ojczyzny. Naszą ojczyzną jest Polska od 600 lat. To, że chcemy to robić czy tamto, to nie jest to inna narodowość... Jest to narodowość karaimska, ale naszą ojczyzną jest Polska. W związku z tym myślę, że... No, nie wiem, co myślę. Myśli same się nasuwają.

Myślę też, że np. troszkę przykro jest, że jeździmy na zajęcia w szkole języka karaimskiego na Litwę. Szkoła, która była przez 10 lat sponsorowana przez króla szwedzkiego. No, w Szwecji jest ze trzech Karaimów, owszem, ale nie sądzę, żeby Szwecja była lepszą ojczyzną dla Karaimów niż Polska. No, nadarzyła się okazja. Już nie chcę teraz historycznie, dlaczego to tak było, opowiadać. W związku z tym tam jeździmy na zajęcia w tej szkole. W zasadzie mógłbym tego typu drobiazgów więcej przytaczać. Myślę, że skoro następne posiedzenie komisji jest o 17.30, to...

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Głosowania. To jest gorzej.

Członek Karaimskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kobecki:

Oj, to przeoczyłem. Przepraszam, nie śledzę.

Prezes Fundacji Karaimskie Dziedzictwo Adam Dubiński:

Nie narażaj narodu.

Członek Karaimskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kobecki:

Jedynie jeszcze chciałem... Broń Boże, nie chcę powiedzieć, że Karaimi są nieprawdziwymi Polakami. Broń Boże, ani poglądy polityczne u Karaimów nie są jednostronne. Jak u ogółu społeczeństwa, są podzielone, ale raczej na te tematy nie rozmawiamy między sobą, bo mamy inne tematy. Już zapomniałem, co chciałem w związku z tym powiedzieć. Syn mówi, że chciałem skończyć.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Dodam tylko takie małe sprostowanie, że dla mniejszości etnicznej jedyną ojczyzną jest właśnie Polska. To nie jest tylko mniejszość karaimska, ale to są również pozostałe mniejszości etniczne. Ich członkowie są nie tylko obywatelami polskimi, ale ich ojczyzną jest też Polska. Dziękuję bardzo. Jeszcze pan profesor. Tak jest.

Przewodniczący Karaimskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej Szymon Pilecki:

Jeśli można byłoby dwa słowa powiedzieć, a właściwie bardziej podkreślić to, co już tu było mówione przed chwilą przez kolegów, chciałbym podkreślić jeden zasadniczy temat, który nas nurtuje, zwłaszcza mnie, jeśli chodzi o to najstarsze pokolenie, które jeszcze istnieje.

Wymieramy. Niestety, w Polsce jest taka sytuacja, zresztą nie tylko w Polsce. Wiedzą państwo, że Karaimi mieszkają w Polsce, na Litwie, w Rosji i na Ukrainie, zwłaszcza na Krymie, który był na Ukrainie, a obecnie znalazł się w Rosji. Rzecz w tym, że w Polsce i w ogóle w tych wszystkich krajach, gdzie żyją Karaimi, właściwie nie ma tendencji do zawierania małżeństw karaimskich, tzn. Karaimów jako obu stron małżeństwa, dlatego że po prostu mieszkają w wielkim rozdrobieniu. To jest sytuacja nieporównywalna do tej, jaka była jeszcze w okresie międzywojennym, kiedy np. w Trokach cała ulica była zamieszkała tylko przez Karaimów. To samo było w Haliczu. Tak samo było w Łucku. Dzisiaj jest zupełnie inna sytuacja. Zresztą ze względu na niewielką liczbę Karaimów przeważnie są zawierane małżeństwa mieszane. To prowadzi po prostu do dekaraimizacji.

Po to, żeby stworzyć możliwości do zawierania większej liczby małżeństw karaimskich, trzeba stworzyć warunki, zwłaszcza dla młodzieży. W związku z tym byłoby bardzo celowe organizowanie jakichś obozów, zebrań młodzieży, żeby ona się wzajemnie poznawała i żeby były możliwości do pocucia ku sobie tego pociągu, który decyduje o małżeństwie. W związku z tym jest prośba wielka, żeby na tę sprawę zwrócić uwagę i zapewnić możliwość organizowania takich obozów przynajmniej raz do roku. Chodzi właśnie o taki międzynarodowy obóz, tzn. między tymi czterema państwami, gdzie żyją Karaimi i gdzie żyje jeszcze młodzież, która byłaby chętna do wstępowania w małżeństwa właśnie karaimskie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo dziękuję. Czy jeszcze ktoś? A może ktoś z państwa posłów? Tyle ciekawych informacji usłyszeliśmy dzisiaj. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tomasz Cimoszewicz (PO):

Z przyjemnością. Bardzo dziękuję. Wydaje mi się, że państwo odpowiedzieli na wszystkie pytania, jakiegokolwiek nachodziły mi na myśl. Minutę potem, za chwilę – czy to od pani, czy od pana – otrzymałem odpowiedź.

Pozwolę sobie w tym krótkim czasie wrócić do tematu finansowego. Tam były wariacje z roku na rok i te sumy różniły się o dobre 100 tys. zł w niektórych latach, jak widziałem. Czy państwo mają jakieś generalne lub podstawowe wyliczenia waszych potrzeb pod kątem pomieszczeniowym? Jakiegokolwiek sugestie, które możecie przedstawić – dla was w przyszłości – tak, aby można było się do czegoś konkretnego odnieść.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Koszty po prostu, tak?

Poseł Tomasz Cimoszewicz (PO):

Generalnie zwracam się z takim zapytaniem do państwa.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję, panie pośle. Pan dyrektor będzie odpowiadał.

Dyrektor departamentu MSWiA Józef Różański:

Nie, nie. Tylko tytułem wstępu. Koledzy na pewno w kwestiach karaimskich odpowiedzą szczegółowo.

Proszę państwa, mniej więcej tak, jak tutaj było wspomniane, pieniądze na dotacje dla mniejszości narodowych i etnicznych *per saldo* to jest około 15 mln zł rocznie. Tak jak koleżanka tu wspominała, w tym roku naprawdę niewielka była różnica. Budżet w stosunku do 2015 r. spadł o 0,3%. Natomiast wzrosła nam o 11% liczba podmiotów i różnego typu wnioski o dotacje z prośbą o dofinansowanie. Czyli, jak mówię, poszczególnym organizacjom i mniejszościom wzrasta tzw. ciśnienie, tak? Można powiedzieć, że pieniądze są *constans*, natomiast przybywa nam organizacji, które potrzebują jakichś tam pieniędzy.

Oczywiście, organizacje składają wnioski o dotacje. Są te potrzeby, o których tutaj pan poseł wspominał. My prowadzimy z nimi negocjacje, z których organizacje są bardziej lub mniej zadowolone. Koleżanka z panią Mariolą się kontaktuje i pani Mariola mówi, że na to chce pieniądze, a to może sobie odpuścić itd.

Natomiast plus minus – tak jak szacujemy – kwota 15 mln to jest mniej więcej ogólnego zapotrzebowania rocznego organizacji. Teraz proszę zwrócić uwagę, że przy kwocie *constans* rośnie ta kwota potrzeb. Jakie to jest ciśnienie na pracowników Wydziału Mniejszości Narodowych i Etnicznych, którym kieruje pan naczelnik Rzemieniewski, w kontaktach z naszymi podopiecznymi, jak mówimy tutaj?

Tak jak wspomniałem w swojej wypowiedzi, w 2007 r. to jest 50 tys. zł, teraz na 2016 r. to jest dokładnie 105,7 tys. zł, z tego 30 tys. na dotacje podmiotowe, gdy reszta to tzw. celówki, tak? Z tego, co pamiętam, jak koleżanka z panią Mariolą ustalała budżet dla mniejszości karaimskiej, to pani Mariola zrezygnowała chyba z kalendarza czy czegoś takiego, bo po prostu musimy, jak to mówimy, docinać budżet do potrzeb.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Panie dyrektorze, ale pomimo tego sądzę, że to jednak jest trochę wstyd, żeby z 15 mln i iluś tam setek tysięcy dla unikatowej mniejszości nie wygospodarować kwoty, która pozwoliłaby Karaimom na stałe wynajęcie sali, w której by się zmieściło 30–40 osób. No, jednak tego nie rozumiem. Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pani prezes.

Prezes Związku Karaimów Polskich Mariola Abkowicz:

Panie pośle, nie mamy w tej chwili przygotowanych jakichś takich szacunków dotyczących... Możemy, oczywiście, przygotować i oszacować te rzeczy, jak wyobrażamy sobie budżet, który mógłby zabezpieczyć te bieżące działania i ewentualnie rozwój. To jest do zrobienia. Możemy to przygotować i w krótkim terminie przesłać na ręce sekretarza Komisji.

Natomiast chciałam tylko uzupełnić tutaj to, co pan dyrektor mówił, że negocjacje polegają na tym, że urzędniczka mówi mi, ile ma pieniędzy dla mnie. Mogę mówić, że absolutnie nie zgadzam się, żeby to obciąć, ale tak naprawdę w tym budżecie, który jest przeznaczony dla mniejszości karaimskiej, muszę znaleźć miejsce na to minimum realizacji, które chcemy zrobić. Najczęściej jest tak, że obcinamy osobówkę, czyli np. pieniądze na korektora, na składacza czasopisma czy coś takiego. W ubiegłym roku tak naprawdę pierwszy raz mieliśmy taką sytuację, że w związku z tym, że pojawiła się nowa organizacja i złożyła wniosek, kwota *per saldo*, którą dostał Związek Karaimów Polskich, spadła, ponieważ doszła druga organizacja. Chcieliśmy, żeby ona też realizowała zadania.

Prezes Fundacji Karaimskie Dziedzictwo Adam Dubiński:

Sami sobie zabieramy pieniądze, tzn. jedna organizacja drugiej organizacji.

Prezes Związku Karaimów Polskich Mariola Abkowicz:

Dokładnie tak, więc musieliśmy podjąć decyzję, jak te pieniądze podzielić, jeżeli chodzi o środki na podmiotówkę. Pierwotny wniosek był zdecydowanie większy, ale pieniędzy było tyle, ile było, więc trzeba było podzielić się zgodnie z tymi minimalnymi potrzebami. Rozumiem, że to wynika po prostu z całości kształtu budżetu i z tego podziału, który ministerstwo musi dzielić, więc pierwsza rzecz to jest kwestia wzrostu budżetu ogólnego na mniejszości, bo inaczej po prostu komuś zabieramy.

Dyrektor departamentu MSWiA Józef Rózański:

To, co powiedziałem. Przepraszam.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję, pani prezes. Panie dyrektorze, dwa zdania. Proszę.

Dyrektor departamentu MSWiA Józef Rózański:

Przepraszam, pani przewodnicząca, że bez pani zgody tutaj zabrałem głos. To, co powiedziałem, tak? Akurat w przypadku mniejszości karaimskiej były dwie organizacje i powstała trzecia. Tak w ogóle w całym spektrum organizacji przybyło tych zadań o 11%. Przybyły organizacje i przybyły zadania. A kwota, tak jak powiedziałem, *constans*, tak?

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, musimy już kończyć. Chciałam jeszcze podziękować państwu za materiały pogładowe, które dostaliśmy. Bardzo serdecznie dziękujemy. Dziękujemy wam za przybycie. Bardzo miło było was gościć. Może się też z Komisją kiedyś wybierzemy tam, gdzie macie po prostu wasze miejsce.

Prezes Fundacji Karaimskie Dziedzictwo Adam Dubiński:

Zapraszamy do tej większej sali, której nie mamy.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

A może się wybierzemy, jak już będziecie mieli większą salę?

Prezes Fundacji Karaimskie Dziedzictwo Adam Dubiński:

Właśnie o tym mówię. Bardzo serdecznie zapraszamy do tej większej sali, której nie mamy.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Serdecznie dziękuję przedstawicielom strony rządowej. Dziękuję wszystkim państwu, posłankom i posłom.

Prezes Fundacji Karaimskie Dziedzictwo Adam Dubiński:

Bardzo serdecznie dziękujemy.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Idziemy głosować. Aha, jeszcze chwileczkę. To tylko komunikat do pań posłanek i panów posłów, żebyście pamiętali o naszym posiedzeniu wyjazdowym 22 marca we wtorek. Mamy w planach Kraków. Z Krakowa mamy potem wyjazd do najbardziej konfliktowego w tej chwili miejsca dla nas, dla naszej Komisji, prawda? Będziemy ze środowiskami romskimi się kontaktować. Dlatego bardzo proszę, żeby nie zawieść, żeby się stawić. Macie wszyscy plan tego naszego posiedzenia na iPadach. Myślę, że nie zawiedziemy. Dziękuję serdecznie. Do widzenia.